Nal. poczt. opł. rycz.
Rok I. Tarnów, dnia 11 grudnia 1927 r. Cena numeru 20 gr. Nr. 28.

SŁOWO TARNOWSKIE

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

Prenumerata wynosi:

Miesięcznie z przesyłką pocztową	90 gr.
Kwartalnie „ „ „	2·50 zł.
Półrocznie „ „ „	5·— zł.
Rocznie „ „ „	10·— zł.

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godziny 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

W rocznicę śmierci Bohatera.

10-go grudnia 1850 r. zakończył życie w dalekiej ziemi syryjskiej, w Aleppo, wielki bohater Polski porozbiorowej, generał Józef Bem, zostawiając rodakom przykład prowadzenia nieugiętej walki o wolność.

Trud i pracę całego swojego życia poświęcił jednej myśli, jednemu celowi — wywalczeniu Polsce niepodległości.

Talent jego, jako wodza, zabłysnął w powstaniu listopadowem, zwłaszcza w czasie bitwy pod Ostrołęką, w której uratował wojsko polskie od zupełnego rozbicia. Po upadku powstania poszedł z innymi na wygnanie do Francji, nie przestając myśleć o walce o niepodległość.

Gdy w r. 1848 Węgrzy zerwali się do zbrojnego powstania przeciw Austrji, pospieszył im z pomocą generał Bem. W kampanji węgierskiej zajaśniał dopiero w całej pełni wielki talent naszego bohatera. gdy w przeciągu trzech miesięcy oczyścił cały Siedmiogród z wojsk austrjackich i rosyjskich.

Po kampanji udaje się gen. Bem do Turcji; tutaj nie przestaje myśleć o niepodległości Polski. Wstępuje do armji tureckiej; zajmuje się jej reorganizacją i stara się wojsko tureckie podnieść na jak najwyższy poziom zdolności bojowej, aby je przygotować do wojny (z Rosją), po której spodziewał się niepodległości Polski.

Do końca życia nie przestał myśleć o Polsce. — Umarł też ze słowami: **„Polsko, Polsko, ja Cię już nie zbawię“.**

Za trudy i cierpienia całego jego życia dla Polski cześć pamięci wielkiego Bohatera!

Szczególnie nasze miasto, dumne, że w swoich murach zamknie wkrótce na wieczny sen prochy wielkiego swego Syna, — postanawia uczcić 77-mą rocznicę Jego śmierci ze szczególnym pietyzmem. W tym celu odbędzie się 10 b. m. o godzinie 4 po południu zbiórka młodzieży szkół średnich i **pochód** pod tablicę pamiątkową, a dnia 11 b. m. o godzinie 11-tej przed południem uroczysta akademja w sali „Marzenia“.

Programowe uchwały Rady Naczelnej ZNR.

W ubiegłą niedzielę (4 grudnia) Rada Naczelna Związku Naprawy Rzeczypospolitej nakreśliła w szeregu powziętych uchwał program prac na najbliższą przyszłość.

Stwierdziwszy stały wzrost autorytetu państwa polskiego na terenie międzynarodowym, oraz konieczność nawiązania stosunków ze szczerze demokratycznemi kołami Litwy kowieńskiej, celem odnowienia dawnych węzłów braterstwa i przyjaźni między dwoma narodami, Rada Naczelna zastanawiała się nad problemem wewnętrznej konsolidacji społeczeństwa.

Przejściowy okres obecny — zdaniem Rady Naczelnej Z. N. R. — powinien być wyzyskany dla konsolidacji stosunków politycznych w państwie w kierunku wzmocnienia siły wewnętrznej i zwartości społeczeństwa polskiego.

Akcja wyborcza do najbliższego sejmu winna być prowadzona pod hasłami przywrócenia powagi ciał parlamentarnych przez zapewnienie im istotnej zdolności do pracy ustawodawczej, oraz przez usunięcie z życia politycznego Polski elementów, obniżających poziom tego życia.

Akcja ta powinna być prowadzona pod hasłem doboru ludzi o wysokim poziomie etycznym, o największem poświęceniu dla państwa i społeczeństwa, doboru ludzi, którzy zdolni byliby opanować zawiłe kwestje polityczne i ekonomiczne i okazać istotną pomoc rządowi w jego kierownictwie państwem, w jego twórczej działalności nad wzmocnieniem sił wewnętrznych całego państwa i narodu polskiego i podniesieniem znaczenia i roli Rzeczypospolitej Polskiej na międzynarodowym terenie.

Współpraca z rządem Marszałka Piłsudskiego i wzmocnienie władzy wykonawczej — oto hasła wyborcze.

Jednym z naczelnych warunków pozytywnego wysiłku akcji wyborczej powinna być jak najdalej posnnięta konsolidacja sił politycznych, stojących **na gruncie lojalnej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, oraz dążących do oparcia ustroju i stosunków socjalnych Rzeczypospolitej na zasadach wzmocnienia władzy wykonawczej** przy równoczesnem poszanowaniu istotnych zasad demokracji, oraz interesów warstw pracujących.

Warunkiem trwałego układu zdrowych stosunków politycznych w państwie powinno być usunięcie z ruchu ludowego dotychczasowego rozbicia i zjednoczenie tego ruchu na podstawie jasnego programu, wypływającego z uzgodnienia potrzeb wsi polskiej i interesów państwa polskiego.

Wszystkie stronnictwa polityczne, stojące na gruncie programu rządowego, powinny wejść z sobą w ściślejsze porozumienie, podobnie jak to uczyniły Związek Naprawy i Partja Pracy.

W zakresie uprawnień regjonalnych należy dążyć do rozbudowy ciał samorządowych i do wprowadzenia samorządu wojewódzkiego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Reforma szkolnictwa jest doniosłą reformą społeczną.

Uważając, że sprawa istotnej demokratyzacji i normalnego odrodzenia społeczeństwa jest nierozerwalnie związana ze sprawą demokratyzacji oświaty,

Rada Naczelna Związku Naprawy Rzeczypospolitej wypowiada się za udoskonaleniem gruntownej reformy szkolnictwa zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowo-wychowawczym.

Reforma ta pójść winna po linji powszechności i jednolitości szkolnictwa. Ponieważ projekt rządowy o ustroju szkolnictwa obejmuje i wyraża te zasady, powinien — po uzupełnieniu — w jak najkrótszym czasie być wprowadzony w życie. **Reforma szkolna** bowiem, **to jedna z najdonioślejszych reform socjalnych.**

Szanując prawa i potrzebę poszczególnych grup narodowościowych w zakresie ich rozwoju gospodarczego, kulturalnego i narodowego, należy z całą energją **przeciwstawić się próbom narzucenia przez dotychczasowe partyjno-sejmowe czynniki mniejszości narodowych ogółowi tych mniejszości szkodliwej dla ich interesów walki z państwowością polską. Poprawa bytu rzesz pracowniczych musi stanowić stałą troskę rządu.**

Państwo powinno postulaty tych warstw otoczyć specjalną opieką. Akcja rządu musi postępować w porozumieniu z gospodarczą inicjatywą społeczeństwa, którego terenem winny być Izby zawodowo-gospodarcze. Ruch zawodowy, wyzwolony z pod wpływu stronnictw politycznych, będzie największą gwarancją siły i znaczenia związków zawodowych w życiu państwa. Należy roztoczyć kontrolę publiczną nad wytwórczością i zapewnić pracy rolę czynnika dominującego.

Minister Kwiatkowski o roli i sytuacji klasy robotniczej.

Jednem z podstawowych zagadnień produkcji przemysłowej jest zagadnienie stosunku pracy do kapitału. Na sposób rozwiązania powyższego zagadnienia rzucił minister Kwiatkowski kilka ważkich myśli w przemówieniu, wypowiedzianem w Katowicach 20 listopada b. r. Ze względu na osobę prelegenta, jak również i ważność poruszonego zagadnienia, przytaczamy za „Przełomem“ treść przemówienia, ujawniającego niewątpliwie polski program gospodarczy:

Cała przyszłość Polski — zdaniem ministra — sprowadza się do tego, czy stanie się ona w najbliższych dziesiątkach lat wielkim, czynnym, zorganizowanym warsztatem produkcji, czy zdoła zwielokrotnić zarówno produkcję, jak i konsumcję, a tem samem przepoić cywilizacją szerze sfery społeczeństwa, czy też, targając siły w bezproduktywnych walkach i wysiłkach, stanie wobec bezmiaru bogactwa potencjalnego w surowcach i produktach rolnych — głodna, ze skarłowaciałą konsumcją i koniecznym towarzyszem tego stanu rzeczy — chronicznem, ciężkiem bezrobociem. Oto jest. według ministra, istota zagadnienia nowej Polski.

. I z tego właśnie punktu widzenia **na czoło programu gospodarczego wysuwa się kwestja jak najszybszego, zasadniczego przełomu w ujmowaniu problemu robotniczego w Polsce.**

Kapitalizm, który w pracy robotnika widział tylko jeden ze składników kosztu własnego, który problem robotniczy odczuwał jako groźną dla siebie płynność tej pozycji w koszcie produkcji i dlatego z całą pasją przeciwstawiał się jej rozrostowi — **musi być** — zdaniem ministra — **uznany jako przeżytek. Robotnik** i **pracownik** w przedsiębiorstwie nie może być uważany za element, naginany ustawicznie do wykonywania określonych zadań, natomiast **musi być traktowany jako główny współtwórca w dziele produkcji. Ta konieczność, ten program** nie są bynajmniej objawem doktryny czy utopijnych rozważań, lecz **są czynnikiem zrozumienia istoty twórczego procesu produkcji.**

Kapitał świadomie dobrowolnie musi ograniczyć swą siłę do jednego ze współczynników produkcji; kapitał winien być tylko „cichym wspólnikiem“ przedsiębiorstwa, składającego się w pierwszym rzędzie z pracy, a następnie dopiero ze środków technicznych produkcji. Kapitał winien to uczynić w dobrze rozumianym interesie własnym, bo **doświadczenie wykazało, że zakłady, gdzie robotnicy są zsolidaryzowani z zadaniami przedsiębiorstwa, związani ściśle z jego działalnością i dobrze sytuowani — pracują znacznie prędzej i taniej, niż zakłady, w których czynnik pracy jest traktowany jeszcze według starych metod kapitalizmu.**

Olbrzymie zadania rozwoju produkcji, jakie stoją przed Polską, muszą sprawić, że **przyjdzie niezadługo okres największego rozwoju klasy robotniczej,** okres konjuktury dla tej klasy.

Na tle działania prawa podaży i popytu, na tle coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania na pracę, warunki egzystencji sfer pracujących będą dopiero mogły wykazać trwałą, poważną poprawę.

Tylko w warunkach rozwoju produkcji, oraz przy pomyślnych stosunkach ogólno-gospodarczych może się korzystnie i szybko odbyć proces poprawy położenia sfer pracujących, oraz uzyskania przez nie odpowiedniego stanowiska w produkcji.

Dlatego też zadaniem Państwa jest nietylko wywieranie wpływu na reorganizację przedsiębiorstw w duchu wyłuszczonych wyżej zasad „neokapitalizmu", lecz przedewszystkiem stwarzanie tego niezbędnego tła dla umożliwienia odpowiedniego i szybkiego rozwiązania zagadnienia robotniczego.

Poprawa ogólnej sytuacji gospodarczej w ostatnim roku i związany z nią wzrost produkcji zaważył poważnie na położeniu klas pracujących w Polsce. Poprawa tego położenia wyraziła się w pierwszym rzędzie we wzroście liczby zatrudnionych robotników, oraz we wzroście liczby przepracowanych dniówek, który dał dość znaczną zwyżkę zarobków, nawet bez wzrostu płac.

Z chwilą, kiedy produkcja odbuduje się znacznie ze zniszczeń wojennych, oraz dojdzie do stanu pełnego wyzyskania warsztatów pracy i będzie miała możność odtwarzać utracone kapitały obrotowe — a chwila ta staje się coraz bliższa — tempo wzrostu płac i zarobków będzie musiało być niepomiernie szybsze. Jedynie wyjątkowy stan dotychczasowy produkcji polskiej usprawiedliwiał tak powolne tempo procesu podnoszenia mas pracujących ze stanu silnej pauperyzacji.

Proces ten mogłoby przyspieszyć Państwo, gdyby mogło w związku z reformą ustroju podatkowego, bez naruszenia podstaw zdrowej gospodarki budżetowej pokaźnie podnieść obecnie niskie płace funkcjonarjuszów państwowych.

Oświadczenie ministra rzuca jasny snop światła na kwestję robotniczą, ujmując ją z punktu widzenia **solidaryzmu** społecznego, a nie ze stanowiska walki klas.

Rozbudowa miast na podstawie dekretu Prezydenta Rzpl.

Pod datą 22 kwietnia b. r. wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast, zmieniające zasady poprzednio obowiązującej ustawy, — co prawda prawie nie wykonywanej z braku funduszów. Dopiero obecnie, pod datą 3 listopada b. r., a ogłoszone z początkiem grudnia, wyszło rozporządzenie wykonawcze do tego rozporządzenia Prezydenta.

W myśl rozporządzenia o rozbudowie miast akcja zapobiegania brakowi mieszkań należy do komitetu rozbudowy, który jest urzędem miejskim, podległym Magistratowi, a składa się (w miastach o wielkości Tarnowa) z 8 członków wybranych przez Radę miejską na wniosek Magistratu, w połowie z członków Rady miejskiej i Magistratu, a w połowie z pośród osób, przedstawionych przez spółdzielnie mieszkaniowe i budowlano-mieszkaniowe, dalej przez organizacje pracownicze, robotnicze oraz związki lokatorów, wreszcie wogóle z pośród mieszkańców miasta, obeznanych ze sprawą rozbudowy. Przewodniczącym komitetu rozbudowy jest z urzędu burmistrz lub jego zastępca. Starosta może delegować do komitetu przedstawicieli, bez prawa głosowania.

Komitet rozbudowy ma starać się o poprawę stosunków mieszkaniowych, szczególnie przez budowę mieszkań wogóle, a szczególnie małych. W tym celu ma:

1) Opracować program rozbudowy miasta.
2) Nabywać w razie potrzeby grunta pod budowle miejskie.
3) Pomagać spółdzielniom mieszkaniowym, instytucjom społecznym i osobom fizycznym przez uzyskiwanie pożyczek, odstępowanie gruntów i t. p.
4) Budować miejskie domy mieszkalne.
5) Gromadzić materjały budowlane.
6) nakazywać właścicielom domów zniszczonych, niezamieszkałych, niedokończonych i t. p. dokonanie koniecznego remontu.
7) Wyjednywać pożyczki na cele pod 3) i 6).
8) Wykonywać na koszt właściciela roboty pod 6), jeśli ich właściciel sam nie wykona.

Rada miejska może też komitetowi przekazać inne kwestje, związane z kwetsją mieszkaniową.

W razie potrzeby gmina miejska może wywłaszczać, pod pewnemi warunkami, grunta potrzebne pod zabudowę, oraz obejmować w przymusowy zarząd wytwórnie materjałów budowlanych.

Dla osiągnięcia celów rozporządzenia o rozbudowie miast, utworzony zostaje 1) państwowy fundusz budowlany, oraz 2) państwowy fundusz rozbudowy miast.

Źródłem dochodów funduszu rozbudowy miast jest podatek od lokali, oraz od placów niezabudowanych, prócz pomniejszych dochodów. Fundusz budowlany ma jako źródła dochodowe przedewszystkiem dotacje skarbu państwa, oraz niewyzyskane przez miasta wpływy funduszu rozbudowy miast.

Fundusz rozbudowy miast przeznaczony jest głównie na pokrycie różnicy w procentach, płaconych przez strony, które uzyskały pożyczki na warunkach ulgowych a rzeczywistym procentem, oraz na pokrycie różnicy pomiędzy udzielonemi pożyczkami w wysokości nominalnej, a kursem giełdowym listów zastawnych i obligacyj, w których pożyczki takie będą udzielane. **X. Y.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprostowanie błędu drukarskiego.

Do artykułu Dra E. Kostki: „Pisma polityczne śp. Tetmajera" wkradł się, nie z naszej winy, przykry błąd drukarski.

Błąd ten w odpowiedniem miejscu prostujemy, przepraszając autora za przykrość mu wyrządzoną. **Redakcja.**

Połączenie autobusowe Tarnowa.

Kierunek, frekwencja, częstotliwość jazdy i jakość pasażerów, to bodaj najważniejsze czynniki w scharakteryzowaniu zrzeszenia gospodarczego ruchu autobusowego. Istniejące linje autobusowe, łączące Tarnów z różnemi miastami i miasteczkami okolicznemi, podkreślają i znakomicie uwydatniają różnorodny ich walor gospodarczy. A jak te stosunki są ciekawie zróżnicowane, to wystarcza wymienić tylko ten jeden fakt, że prawie wszystkie linje kierują się od Tarnowa na północ, północny wschód i ku południowemu wschodowi. W kierunku zaś południowym i zachodnim wychodzi z Tarnowa bardzo mało linij, a i te, które istnieją, są mało rentowne. Linje północne i południowo-wschodnie cieszą się największą frekwencją, wskazując na wielkie zainteresowanie się sfer kupieckich tych miasteczek Tarnowem.

Do szlaków dróg kolei żelaznych i dróg bitych przybywa zatem trzeci czynnik — sieć autobusowa. Sieć ta, celowo przez przedsiębiorców zakładana, wiąże — jak perły na sznur — szereg miejscowości, pogłębiając znaczenie komunikacyjne gościńców, na których w ten sposób odbywa się codziennie bądź co bądź imponujący przewóz głównie kupców.

Omówienie poszczególnych połączeń zobrazuje zresztą ich znaczenie i wzajemne różnice.

Podkreślić zaraz jednak należy, że charakter tych połączeń nie jest odśrodkowy, a więc od Tarnowa na zewnątrz ku miejscowościom, lecz wybitnie dośrodkowy, na co wskazuje rozkład jazdy i miejsce zamieszkania pasażerów. — Mianowicie prawieże wszystkie wozy wychodzą wczas rano z miejscowości okolicznych, zabierając pasażerów, a wracają głównie po południu, wioząc nazad niemal tę samą publikę.

Do jednej z najciekawszych linij należy połączenie Borusowa—Żabno—Tarnów, obsługiwane przez dwa wozy codziennie. Tą bowiem drogą zjeżdżają do Tarnowa, celem poczynienia zakupów towarów w wielkich składach i magazynach liczni kupcy z Nowego Korczyna z drugiej strony Wisły, a nawet z Buska! Tam zatem, nad Wisłą, odbywa się przesiadanie pasażerów z autobusu z dawnego Królestwa do autobusu tarnowskiego. Poczem automobil przejeżdża szereg małych miejscowości (Borusowa, Ujście Jezuickie, Siedliszowice, Otfinów, Żabno i Tarnów), co jednak w sumie daje około 100 pasażerów dziennie[1]) tam i nazad. Częstszego ruchu komunikacyjnego, mimo kolei, wymagające Żabno spowodowało, że pomiędzy nie ma Tarnowem kursuje ponadto trzeci wóz dziennie.

Następna ku wschodowi linja Szczucin—Dąbrowa—Tarnów jest podobnie silnie przez ludność wyzyskana. Kursujące na tej przestrzeni trzy autobusy dziennie, z których tylko jeden wychodzi ze Szczucina, a dwa z Dąbrowy, przewożą dziennie około 160 osób, przyczem jarmarki w Dąbrowie skłoniły przedsiębiorcę do zaprowadzenia nadzwyczajnych

[1]) Dane, odnoszące się do frekwencji, pochodzą z lata b. r.

Dr E. Kostka.

Pisma polityczne śp. Włodzimierza Przerwy-Tetmajera*)

(Ciąg dalszy).

„Jeszcze jedną korzystną sposobność wyzyskania sytuacji zaprzepaściliśmy, a szkoda nie zawsze da się odrobić. Do niezrozumienia i zlekceważenia kwestji węgierskiej, do fałszywych, upokarzających kroków w kwestji czesko-polskiej, do nieumiejętnego traktowania kwestji gdańskiej, przybył błąd kardynalny, świadczący o zupełnej niedojrzałości naszej dyplomacji — zepsucie stosunków z państwami bałtyckiemi. Szkody z tego już dziś wynikłe są ogromne i dla przyszłości groźne. Odsuwa się w daleką przyszłość wszelkie porozumienie z Litwą, odtrąceni jesteśmy znowu od brzegu Bałtyckiego morza, zbliża się za to niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony rosnącej w potęgę Rosji, z której mimo zmiany formy państwowej, odwieczną i wytrwałą a przewidującą polityką nasi dyplomaci mierzyć się nie mogą.

Może jednak ten szereg klęsk na arenie europejskiej, może zmiana ludzi w rządzie przyniesie także i zmianę na lepsze, — przybliży narodzimy jakiegoś programu, obejmującego szerokie i wielkie zadania, od spełnienia których nietylko potęga, ale wprost byt państwa naszego zależy.

Po tylu jednak błędach, o ileż trudniejszem będzie zadanie tych ludzi!"

Ale nietylko zagadnienia północy i wschodu znalazły w ś. p. Tetmajerze głębokiego znawcę; równie trafnie ocenia on nasz stosunek do sąsiada zachodniego i południowo-zachodniego. A i nasz stosunek do Francji znalazł u niego trzeźwą ocenę pierwej, zanim wybitny redaktor „Wileńskiego Słowa", St. Mackiewicz, postawił swoją kropkę nad i *).

W ostatnim wreszcie artykule p. t.: „Trzy konstytucje", autor, porównując konstytucję z 1505 r. z 3 maja 1791 r. i 17 marca 1921 r., kreśli na tem tle niesłychanie interesujące uwagi na temat braku instynktu państwowego w polskiem społeczeństwie.

Bo oto jakimi wyszliśmy z niewoli:

„Duch buntu i oporu wobec władzy państwowej, stał się cnotą narodową i obywatelską, — obejście krzywdzącego, obcego prawa, warunkiem obrony życia narodowego, — poczucie państwowe, zdradą sprawy własnej".

I dziwić się nie można, jak słusznie pisze dalej autor:

„że ten stan nie był wcale odpowiedniem przygotowaniem narodu, mającego kiedyś tworzyć ustawę konstytucyjną, z celem utwierdzenia państwa, wyrobienia poczucia państwowego, szacunku dla prawa.

Prócz tego, na czas niewoli, przypada dojrzewanie do roli czynnika politycznego ludu, tak robotnego, jak rolnego.

Pierwszy wyrabia się pod wpływem międzynarodowych zasad socjalizmu i liberalizmu pozytywnej filozofji.

Pod wpływem zaś pewnych czynników identyfikuje — przynajmniej przez pierwsze fazy rozwoju — ideę państwowości polskiej z nagorszem wstecznictwem.

Drugi, z chwilą, kiedy Polsce uniemożliwiono rozwinięcie zasad Uniwersału Połanieckiego Kościuszki i wprzęgnięcie ludu rolnego do pracy nad odbudową państwa, staje się bezwiednem narzędziem w ręku zaborców, którzy go odwracają przeciw polskiej idei państwowej.

Lud przed rozbiorami nie mógł wyrobić w sobie poczuć państwowych, bo nie brał w życiu państwa udziału. Nie mógł wyrobić sobie poczucia prawa, bo ono nie brało go w opiekę, nie mógł zrozumieć potrzeby władzy państwowej, bo władza zwracała się przeciw niemu.

Wyrobił to sobie za to w czasie zaborów, ale niestety, nie z myślą o przyszłem, własnem państwie, ale w odniesieniu do państw zaborczych, bo w tych warunkach stawał się czynnikiem politycznym, stając się zarazem podporą rządów obcych.

Przytem, spóźniony w rozwoju, różny kulturą od reszty narodu, dążąc do zdobycia stanowiska, rozwijał w sobie poczucie nie polskie, ale czysto stanowe.

Warstwy politycznie wyrobione, nie nabywają w tym okresie cnót państwowych, bo anarchja umysłowa, będąca bardzo na rękę obcym rządom, a ubrana we formę drogiej tradycji narodowej, wybujała, jak za dawnych, dobrych czasów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W pierwszej części tego artykułu, drukowanej w 27 numerze „Słowa Tarnowskiego" z dnia 3 grudnia wiersze 5—8 w drugiej kolumnie od góry powinny mieć brzmienie następujące:

Jeżeli jeszcze podkreślę, że autor pism politycznych był wyznawcą (tak świetnie przez A. Vierhandta ujętej) tezy socjologicznej o ciągłości w rozwoju kulturalnym, łatwo zrozumieć, i t. d.

*) St. Mackiewicz, Kropki nad i. — Wilno 1927.

wyjazdów co drugi tydzień o 4 rano z Tarnowa do Dąbrowy. Jestto jedyny, zdaje się, odosobniony fakt rannego wyjazdu auta z Tarnowa, a zatem z kupcami tarnowskimi.

Połączenie Radomyśl Wielki—Tarnów większej roli nie odgrywa. Kursuje jeden wóz z około 16 pasażerami. (Mowa cały czas o zesumowanej frekwencji w obie strony).

Podobnie Mielec—Dębica—Tarnów z jednym wozem o średniej frekwencji 20 osób. Należy ona atoli do najdłuższych, bo obejmuje 67 km. Trzeba jednak z przyjemnością zastosować to ciążenie tamtejszych kupców do Tarnowa, którym nie wystarcza kolej żelazna, obok biegnąca.

Następnie idzie Pilzno. Miasteczko, które pierwsze uruchomiło stałe codzienne połączenie autobusowe i przez które dziś przejeżdża aż około 6 wozów dziennie. I podczas gdy z linij poprzednich korzystali prawie w zupełności kupcy, to z dwu autobusów, kursujących wyłącznie z Pilzna do Tarnowa, jeden bierze prawie tylko kupców około 20 osób), a drugiego używa głównie inteligencja zawodowa, urzędnicy i t. d. (około 10 osób).

Ponadto z Pilzna skierowują się ku południowemu-wschodowi trzy linje w stronę Brzostka, z których jedna dochodzi tylko do Brzostka, druga do Jasła, a trzecia najdłuższa, bo licząca około 80 km., do Krosna. Uruchomienie tych trzech linij wypłynęło przedewszystkiem z olbrzymich potrzeb kupców brzosteckich, oni też reprezentują najliczniej pasażerów na tej trasie. A więc auto Brzostek—Pilzno—Tarnów bierze około 28 osób (średnia dzienna w obie strony razem), Jasło—Tarnów około 35 pasażerów głównie brzosteckich, i linja najdłuższa, obsługiwana przez najpojemniejszy, nowoczesny wóz Krosno—Jasło—Kołaczyce—Brzostek—Pilzno—Tarnów, przewożąca dziennie ponad 60 osób.

Jak z powyższego widać, szosa Tarnów—Pilzno—Jasło przedstawia trasę o bardzo częstym ruchu autobusowym i to silnie frekwentowanym. Wspomnieć też należy o funkcjonującej nieperjodycznie linji Frysztak—Tarnów.

Część pogórza karpackiego, leżąca na zachód od odcinka szosy Pilzno—Jasło, jest bardzo słabo wyzyskana dla ruchu autobusowego. Widać potrzeby gospodarcze Grybowa, Tuchowa, Zakliczyna, Brzeska i Radłowa, leżącego już na niżu sandomierskim, nie są jeszcze tak silne, żeby oprócz połączeń kolejowych, stosunkowo rzadkich na linji sandeckiej, okazała się konieczność uruchomienia stałych, rentujących się połączeń autobusowych.

Wprawdzie istnieje linja Zakliczyn—Tarnów, funguje jednak tylko dwa razy tygodniowo, podczas jarmarków. Połączenie Radłów—Wojnicz—Tarnów, uruchomione w lecie br., po niedługim żywocie zwinięto, głównie z braku pasażerów radłowskich.

Kursuje wreszcie linja Tarnów—Wojnicz, dociągająca do Brzeska dwa razy w tygodniu. Charakter tej linji jest od wszystkich poprzednich odmienny. Mianowicie jeśli o jakość pasażerów, to kupcy nie tworzą tu przeważającego elementu, lecz linji tej, obsługiwanej przez wóz trzy razy dziennie w jedną stronę jadący, używają Wojniczanie dla załatwienia różnych interesów w Tarnowie, przyczem zauważyć trzeba, że temu mało stosunkowo się rentującemu przedsiębiorstwu trudno wytrzymać konkurencję z częstemi pociągami na przestrzeni Brzesko—Tarnów. Pasażerowie tej linji jeszcze z tego względu odbiegają od przeciętnej jakości na innych linjach, że w lecie jeżdżą w bardzo znacznej liczbie ludzie z Tarnowa do Dunajca dla kąpieli.

Na wszystkich linjach z kupców jeżdżą głównie żydzi, tem też tłumaczyć należy, że większość autobusów nie kursuje w soboty.

Fałszywa pogłoska o przeniesieniu starosty radcy Krupińskiego.

Ze sfer miarodajnych jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wieść, podana w 57 numerze „Hasła", o przeniesieniu starosty radcy Krupińskiego z Tarnowa jest nieprawdziwa.

Porozumienie między Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej a Partją Pracy w Tarnowie.

Na terenie naszego miasta i powiatu doszło w ub. tygodniu do skutku między temi dwoma ideowo pokrewnemi sobie organizacjami porozumienie. Dla wspólnego załatwienia spraw, które wysuwa chwila bieżąca, wybrano komisję, do której weszło po trzech przedstawicieli z każdej organizacji: pp. Kargol, Kuśnierz, Okoń z Z. N. R., pp. Boruch, Dyczek, Marke z Partji Pracy.

Każdorazowe przewodnictwo na posiedzeniach komisji sprawować będą kolejno przedstawiciele obu organizacyj.

Jeszcze w sprawie wyborów do Rady Prowincjonalnej Z. N. R.

Odnośnie do notatki, jaka się pojawiła o tej sprawie w „Haśle" z 7 grudnia, stwierdzamy, że cytowane w tem piśmie fakty są nieścisłe lub wręcz nieprawdziwe.

W poprzedniej naszej uwadze nie kwestjonowaliśmy „Hasłu" prawa zabierania głosu w sprawach, obchodzących szerszy ogół, ale chodziło nam jedynie o sprowadzenie tego głosu i jego tonu do właściwych rozmiarów.

Z sali odczytowej T. S. L.

W niedzielę 4 b. m. w sali T. S. L. wygłosił Dr Szalit wykład p. t.: Człowiek jako wzór organizacji. Prelegent przeprowadził analogję między organizmem ludzkim a państwowym, poczem, posługując się ciekawemi obrazami świetlnemi, przedstawił różne funkcje ciała ludzkiego.

Wykład bardzo ciekawy, jasno zbudowany, pełen oryginalnych uogólnień — wypowiedziany ze swadą. Uderzał brak młodzieży; czy przypisać to przedstawieniu kinowemu w tymże dniu popołudniu, czy też jednostronnemu zainteresowaniu się naszej młodzieży kwestjami literackiemi — niewiadomo. W każdym razie szkoda, bo Dr Szalit jest dobrym prelegentem i zadanie swoje pojmuje bardzo sumiennie.

Wcztery dni później, we czwartek 8 b. m., w tejże sali wygłosił mgr. Skowroński odczyt: O Szopenie i jego miłości.

Czy temat obrany szczęśliwie — zwłaszcza, jeżeli się zważy, że wśród słuchaczy przeważała młodzież, wątpić należy. Prelegent starał się zobrazować dzieje miłości genjalnego twórcy, od jego dzieciństwa aż do śmierci.

Założenie, jakoby z tego motywu można było wysnuć całą twórczość Szopena, jest stanowczo błędne. W błąd ten wprowadziło prelegenta słabe — nie „genjalne!", — anegdotyczne i powierzchowne — „nie głębokie" studjum Hoesicka. Odczyt, przeładowany drobnemi szczegółikami i datami, a mimo to daleki od wniknięcia w istotę zagadnienia — wypadł naogół słabo.

Nie bez winy jest tu także sala „Marzenia", która się z powodu swojej nieakustyczności do odczytów nie nadaje. Czyby jednak nie można temu zaradzić?

Ze sceny i estrady.

„Zabawa w miłość".

W sobotę 3 b. m. w sali Sokoła I. sympatyczne Koło amatorskie Tow. Muzycznego wystawiło bardzo zajmującą i wesołą komedję Kiedrzyńskiego pod wyżej wymienionym tytułem, w której autor chłosta biczem ostrej satyry anormalne stosunki w naszym niehonorowo zgasłym sejmie.

Gra zespołu, poza małemi usterkami, zupełnie dobra. Swoboda i dystynkcja, z jaką poruszała się na scenie, oraz doskonałe pamięciowe opanowanie roli wyróżniały bardzo dodatnio grę p. inż. Okoniowej w roli Sedy. Bardzo udatnie wypadły również postacie Heleny, żony posła, Zosi modystki, gospodyni, pułkownika i Andzi służącej w interpretacji pp. Kopietzowny, Zarembianki, Hellerowej i N. Dylskiej.

Z ról męskich na specjalną pochwałę zasługuje gra p. Dra Spólnika, który z trudnej swej roli, pułkownika bez powołania, niedoważonego malarza i amanta w opałach w jednej osobie, wywiązał się bez zarzutu. Natomiast naogół dobrej grze pp. Kwiczali i kpt. Znamirowskiego, a szczególnie tego ostatniego, możnaby zarzucić przejaskrawienie w kierunku karykaturalnym postaci posłów na sejm.

Należy podkreślić, że toalety pań były gustowne i eleganckie.

W antraktach przygrywała bardzo pracowicie orkiestra rzemieślnicza. Należy jednak zaznaczyć, że z powodu swej hałaśliwości orkiestra ta mało nadaje się do występów w zamkniętych miejscach, a tem bardziej w Sokole, którego znaczne braki akustyczne jeszcze potęgują niekorzystne wrażenie zbyt głośnej muzyki.

Jeszcze jedna uwaga.

O ile gra amatorów, jak zaznaczono wyżej, była zupełnie zadawalniająca, to nawet na niewybrednych miłośnikach sceny strona dekoratywna robiła bardzo ujemne wrażenie. Przecież takiej karykatury pokoju artysty malarza — jaką widzieliśmy w drugim akcie — powstydziłaby się nawet mała mieścina.

Dziś, kiedy kino ze swemi wspaniałemi dekoracjami stopniowo wypiera żywe słowo ze sceny, należałoby na dekoracje zwrócić baczniejszą uwagę. Kółko amatorskie, które przecież wkłada wiele wysiłków w opracowanie sztuki, musi koniecznie pamiętać i o efektach scenicznych, które osiągamy przez odpowiednie dekoracje, inaczej nawet najlepsza gra wykonawców traci wiele na wartości.

Ponieważ temu złu trzeba koniecznie zaradzić, zamierzamy w następnym numerze poruszyć sprawę sceny tarnowskiej. **Besza.**

Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego.

Celem sprawozdania z koncertu Szymanowskiego, który odbył się w sali kasynowej dnia 30 grudnia, jest wyrażenie szczęścia, iż danem nam było przeżywanie najszczytniejszych wrażeń na muzycznym Parnasie. Przy fortepianie sam Mistrz, twórca kompozycyj o podniebnych lotach zaiste, — skrzypce, na które jest pisana sonata op. 9, dzierży sprężystą i pewną dłonią świetna polska skrzypaczka o zagranicznej sławie — Irena Dubiska.

Sonata, jako twór i jako wykonanie, była porywająco piękna, — ze środkowego Andante Semplice spływało na zasłuchaną publiczność jakieś ogromne ukojenie; wyobrażamy sobie, iż tak ongiś musiało oddziaływać po raz pierwszy zagrane „Marzenie" Schumanna (Traumerei); znać, iż przemawia genjusz i to jeszcze we własnej osobie. Trzeba pewnej i to znacznej perspektywy czasu, aby sobie uświadomić, jak wielkiem i górnem było przeżycie słuchania Szymanowskiego, grającego swe przepiękne kompozycje.

Irena Dubiska zdała najwyższy egzamin — dorosła i techniką i głębokiem wniknięciem w istotę twórczości mistrza do prawa i szczęścia wspólnego wykonywania tych arcytworów współczesnej muzyki polskiej i towarzyszenia w tourne kompozytorskiem Karolowi Szymanowskiemu. **Haes.**

Skromna uwaga. Szkoda wielka się stała, że równocześnie zbiegły się dwie imprezy artystyczne: koncert Szymanowskiego i wyżej wspomniane przedstawienie amatorskie Tow. Muzycznego. Gdzie leży wina, względnie zaniedbanie, które się odbiło ujemnie na obu imprezach artystycznych — zbadać dziś trudno. Fakt, że publiczność tarnowska jest rozgoryczona.

Mamy nadzieję, że w przyszłości biuro koncertowe p. Seidena i Tow. Muzyczne do podobnego nadmiaru artystycznego w jednym dniu nie dopuszczą; wymaga tego zarówno wzgląd na dobro publiczności, jakoteż własny interes.

Z Tuchowa.

Komitet organizacyjny Zw. N. Rz. wraz z Kołem mieszczańskiem urządził dnia 4 grudnia b. r. drugie z rzędu zebranie na przedmieściu Tuchowa w domu p. Wantucha Józefa. Z pośród licznie zebranych mieszczan zabierali głos pp. Klimek B., inż. Derechowski K., Tarnecki W., Kaczka J., Litwiński B. i inni. Wszyscy mowcy oświadczyli się za organizowaniem mieszczaństwa pod sztandarem idei Marszałka Piłsudskiego, wykazując dodatnie skutki pracy obecnego rządu. Wobec zbliżających się wyborów do Rady gminnej, postanowiono zachować jeden front w imię dobra miasta.

Dnia 5 b. m. urządził „Sokół" wieczór św. Mikołaja. Dobrze ze swej roli wywiązał się św. Mikołaj, obdarzając nietylko małe dzieci, ale i starsze „grzeczne" dzieciaki obojga płci podarunkami. Wszyscy mieli radość, za co Wydziałowi „Sokoła", a zwłaszcza inicjatorowi prezesowi Foltyńskiemu należy się uznanie.

WYJAŚNIENIE.

Wsprawie kradzieży zboża w „Płonie" prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Manko książkowe zboża za czas od roku 1925 do 1927, t. j. za trzy lata wynosi przy sprzedaży około 160 wagonów zboża: owsa 17 q, żyta 16 q, jęczmienia 4 q i pszenicy 30 g.

Powyższe manko w pszenicy, zakwestjonowane przez Dyrekcję, zostało przez odpowiedzialnego magazyniera pokryte.

Manko wynosi więc około 0.3% ogólnej ilości sprzedanego zboża i jest naturalne, znaczna bowiem ilość zboża sprowadzona była wagonowo luzem, przy czem manko wynosi do 1%.

Franciszek Duś byś w magazynie robotnikiem, a nie magazynierem i został razem ze swoimi braćmi aresztowany na podstawie zakwestjonowanego u tychże przez policję zboża, co do pochodzenia którego nie umieli dać wyjaśnienia.

Czy zakwestjonowane zboże pochodzi z kradzieży w „Płonie", wykaże śledztwo.

Z poważaniem

Wrześniowski. **Juszkiewicz.**

PODZIĘKOWANIE.

Bratnia Pomoc Legionistów poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowania firmie „Warszawianka“ za znaczny opust w zakupnie cukrów, jakoteż i za dary, przeznaczone na upominki Św. Mikołaja dla dziatwy niezamożnych Legionistów.

Od Redakcji.

Z powodu święta w dniu 8 b. m. zmuszeni zostaliśmy wydać ten numer naszego pisma o jeden dzień później.

Następny ukaże się normalnie.

Kronika.

Stała komisja rozjemczą dla obrony interesów nauczycieli szkół prywatnych. Jako uwieńczenie dłuższej akcji dwóch stowarzyszeń nauczycieli szkół średnich (T. N. S. W. i Zw. Zaw. Naucz. S. Ś.) powstała komisja dla obrony interesów nauczycieli prywatnych gimnazjów i seminarjów nauczycielskich. Zadaniem jej będzie załatwienie ewent. kwestyj spornych między właścicielami prywatnych szkół a siłami nauczycielskiemi w tych zakładach uczącemi. W skład komisji wchodzą: prezes sądu Dr Kruczkiewicz jako przewodniczący, Dr Rybczyński i p. Friedberżanka delegaci z T. N. S. W., p. Silbigerowa z ramienia Z. Z. N. S. Śr., kierownicy zakładów pp. Bulanda i Sobolewski, właściciele zakładów Matka Stanisława Władzińska Urszulanka i ks. Chrząszcz, nadto przedstawiciele obu organizacyj zawodowych nauczycielstwa prof. E. Piller (za T. N. S. W.) i prof. A. Indyk (za Z. Z. N. S. Śr.).

Obiecujący 17-letni młodzieniec. Nazywa się Jan Ziobro; półinteligent, ma kilka klas gimnazjalnych. Przedstawił się p. R. Iwańskiej jako praktykant urzędu podatkowego w Tarnowie i wynajął mieszkanie z utrzymaniem. Mieszkał i żywił się kosztem ubogiej kobiety przez cały miesiąc, poczem ulotnił się, zabierając sobie na pamiątkę skrzypce p. Iw. i koszulę męską. Gdy go policja ujęła, płakał rzewnie i obiecywał poprawę. Obiecujący młodzian ma na sumieniu cały szereg oszustw, za które dostał bezpłatne mieszkanie w więzieniu.

Oryginalna złodziejka w mundurze studenckim. Od pewnego czasu grasuje w Tarnowie i Krakowie tajemnicza złodziejka w mundurku studenckim. Ofiarą jej pada młodzież żeńska szkół średnich. Jak pisaliśmy, niedawno złodziejka ta „pożyczyła sobie“ kilkanaście cennych książek na szkodę uczennicy kl. VIII z gimn. SS. Urszulanek. Przed kilku dniami znowu skradziono innej uczennicy z gimnazjum Orzeszkowej drogi płaszcz, wartości 500 zł. Młodzież podejrzewa, że i tej drugiej kradzieży dopuściła się tajemnicza złodziejka-„studenciarka“.

Wiadomości gospodarcze i naukowe.

Blankiety wekslowe.

Obecnie mamy w obiegu 26 kategoryj blankietów wekslowych, watrości od 10 groszy do 60 złotych. Wyrazy z „terminem trzymiesięcznym“, umieszczone na blankietach (na lewym brzegu), są obecnie bez znaczenia, gdyż w myśl obowiązującej ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 termin płatności weksla niema wpływu na wysokość opłaty stemplowej.

Tekst umowy wekslowej jest obecnie znacznie uproszczony. Blankiet 20 groszowy może obecnie służyć do wystawienia weksla do kwoty 60 zł., a blankiet 30 groszowy do 100 zł.

Termin płatności podatku dochodowego.

Ministerstwo skarbu komunikuje, że ustawowy termin płatności podatku dochodowego za rok 1927 (1 listopada b. r.) nie zostanie odroczony, ani też należności tego podatku nie będą rozłożone na raty. W interesie zatem samych płatników leży jak najrychlejsze wpłacenie przypadającej od nich należności z tytułu tego podatku do kas skarbowych, gdyż tylko w ten sposób zapobiegną doliczeniu 2% kary za zwłokę, oraz 5% kosztów za koszta egzekucyj.

Płatność podatku przemysłowego od obrotu.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości płatników podatku przemysłowego od obrotu, że ulgowy termin płatności zaliczek na poczet tego podatku za trzeci kwartał b. r. upływa z dniem 29 października b. r. i że po upływie tego terminu wszelkie wpłaty, uskutecznione z tytułu tej należności będą pobierane z doliczeniem 2% kary za zwłokę.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Karol Krzanowski. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Stanosza.